

PIOTR FIGURA – NOWY ŻMIGRÓD – KRAKÓW

**LEON KARCIŃSKI (1868-1938)
PRÓBA BIOGRAFII****Wstęp**

O Leonie Karcinińskim pewien lokalny żmigrodzki patriota¹ powiedział kiedyś, że był to: „ostatni burmistrz, bardzo zasłużony dla miasta. Pochodził z Pruchnika, ukończył studia teologiczne, ale nie został księdzem, tylko dyrektorem banku w Nowym Żmigrodzie, a potem burmistrzem. Ale cóż, był endekiem, nie zgadzał się z sanacyjną władzą. Dlatego w 1934 roku odebrali nam prawa miejskie”².

Ile jest prawdy w tej opinii? Co tak naprawdę wiadomo o wieloletnim, a zarazem ostatnim burmistrzu Nowego Żmigrodu? Mimo, że jego nazwisko zna chyba każdy żmigrodzianin, i to nie tylko dlatego, że w centrum tej miejscowości znajduje się ulica jego imienia, to dotąd nikt nie zadał sobie trudu, aby zgłębić jego biografię. Nie jest to sprawa łatwa. Leon Karciniński zmarł bezpotomnie i nie zachowało się jego prywatne archiwum. Dlatego biograf musi opierać się na znikomych źródłach archiwalnych, prasie z epoki, a także wspomnieniach, tych

PIOTR FIGURA – ur. 1981, polonista, bibliotekarz, pasjonat historii Nowego Żmigrodu. ORCID: 0009-0005-2296-7233. Kontakt: piotrfigura1981@gmail.com.

1. Żmigrodzki stolarz, historyk amator i prezes Gminy Chrześcijańskiej, Stanisław Jakubowski (1912-1983).
2. B. Mościcki, *Po Nowym Żmigrodzie błędząc*, „Gościniec”, 1989, nr 10, s. 21.

spisanych, ale i tych przekazanych tylko ustnie. Swoją opowieść musi budować na poszlakach i nadziei, że nie nadwyręży prawdy historycznej.

Życie Leona Karcińskiego przypadło na trzy okresy historyczne. Urodził się, wychował, zdobył wykształcenie i stanowisko w czasie zaborów, w dobie tzw. autonomii galicyjskiej. Gdy w 1914 roku wybuchła Wielka Wojna, Karciński był już człowiekiem dojrzałym, doświadczonym urzędnikiem i świadomym polskim patriotą. Ostatnie 20 lat jego życia przypadło na okres II Rzeczypospolitej, która nie zabrała mu stanowiska, dała pole do rozwoju i działalności, ale w niektórych aspektach mogła go rozczarować.

Leży przede mną kopia listu Leona Karcińskiego do jasielskiej żandarmerii z 25 kwietnia 1919 r. (25 dnia miesiąca nissan, według rachuby żydowskiej). Był to pierwszy piątek po Świątach Wielkanocnych, kilka dni po zakończeniu żydowskiego Pesach. W tej depeszy Karciński prosił o wzmocnienie posterunku w Nowym Żmigrodzie z obawy przed antyżydowskimi rozruchami³. Pierwsze zdanie tego listu powracało w mojej głowie wielokrotnie podczas pisania niniejszego szkicu: „Jestem słaby, leżę w łóżku i sam osobiście do Jasła przyjechać nie mogę”⁴.

To jest jedyny dla mnie ślad głęboko ludzkich uczuć mojego bohatera, wprost przez niego wyrażonych. Chciałbym napisać biografię Leona Karcińskiego, ale wiem, że człowieka takiego, jakim był, opisać nie będę w stanie. Zbiorę i uporządkuję fakty z jego życia, być może wyciągnę z nich wnioski, ale nie potrafię przeniknąć, niewątpliwie ukrytych w ciekawym charakterze pisma cech osobowości urzędnika, burmistrza, społecznika, męża, przyjaciela. Nie zwalnia mnie to jednak z szukania takich jak ta luk, poprzez którą dojrzę, częściowo chociaż ujawnioną cechę charakteru czy usposobienia, a nie tylko wyrażoną w tym dokumencie wprost troskę o społeczny spokój, przenikliwość w diagnozie nastrojów społecznych, rozeznanie w lokalnych antagonizmach, odpowiedzialność za porządek w czasie kolejnego poniedziałkowego jarmarku albo po prostu troskę o przestrzeganie prawa.

Przed wszystkim jednak niniejszy szkic jest próbą zebrania i usystematyzowania wiadomości o człowieku, który większość swojego dorosłego życia związał z Nowym Żmigrodem, a pamięć o nim wciąż jest żywa.

Dom rodzinny, szkoła i wiele niewiadomych

Leon Karciński urodził się 22 sierpnia 1868 r. w rodzinie szewca Jakuba Karcińskiego i Zofii z Wojtalików w Pruchniku⁵, w domu pod nr. 157, przy

-
3. W Wielką Środę w Nowym Żmigrodzie odbywał się zwyczajowy obrzęd sądu nad Judaszem.
 4. List Leona Karcińskiego do żandarmerii jasielskiej. 25.04.1919, w zbiorach autora.
 5. Pruchnik, w połowie XIX wieku należący administracyjnie do powiatu jarosławskiego, był 4-tyśięcym miastem, w którym 65 % mieszkańców było Polakami, 25 % Żydami i 10 % Rusinami.

ul. Wolskiej⁶. Leon nie był jedynakiem, miał rodzeństwo: najstarszą siostrę Cecylię (1859 – ok. 1884), starszego brata Ludwika (1864-1936), młodszego brata Władysława (1877-1936) oraz młodszą, przyrodną siostrę Bronisławę (1882-?), córkę drugiej żony Jakuba Karcińskiego – Cecylii z d. Potyrała. Dzieci w rodzinie Karcińskich było więcej, ale kilkoro zmarło w niemowlęctwie, m.in. bracia: Kryspin (żył 10 miesięcy) i Stanisław (żył 3 miesiące)⁷.

Karcińscy byli od pokoleń szewcami, szewcem był również ojciec chrzestny Leona – Franciszek Guniak, a matka chrzestna Antonina Ledwożyw była żoną szewca. Nikt zatem nie zdziwiłby się, gdyby Leon został rzemieślnikiem w rodzinnej miejscowości. Los jednak przewidział mu inną rolę, spory awans społeczny i przeprowadzkę ok. 100 km na południowy zachód od rodzinnego miasta.

Po ukończeniu 4-letniej szkoły powszechnej w Pruchniku, mając lat 12, Leon poszedł do gimnazjum. W tamtych czasach było to bardzo kosztowne i dość trudne. Nauka była płatna, koszty zakwaterowania też musiał ponosić uczeń, ale najistotniejsze, że kandydat musiał być zdolny i pracowity. Jak się okaże, młody Karciński zdolny był. Ale czy rodzinę szewca było stać na materialne zabezpieczenie nauki w gimnazjum? To wątpliwe. Najprawdopodobniej więc dzięki finansowej pomocy wuja, ks. Walentego Wojtalika (1849-1907), ówczesnego proboszcza parafii św. św. Piotra i Pawła w Nowym Żmigrodzie⁸, Leon poszedł do Cesarsko Królewskiego Gimnazjum w Jaśle. Uczył się w nim od września 1880 roku do czerwca 1888 roku, kiedy to zdał maturę. Przez ten czas w Jaśle mieszkał na prywatnej stacji⁹. Skąd pomysł, że to ks. Wojtalikłożył na wykształcenie Leona? Z faktu, że ksiądz był bratem zmarłej matki Leona, poza tym Karciński uczył się w Jaśle, oddalonym od Nowego Żmigrodu o 18 km, a nie np. w bliższym Pruchnikowi – Przemyślu. Podejrzewam, że wuj – żmigrodzki proboszcz na bieżąco śledził postępy gimnazjalisty.

Egzamin dojrzałości znaczył wtedy o wiele więcej niż obecnie i było dużo trudniej go uzyskać. Leon Karciński zdawał maturę w dniach 14-15 maja 1888 r., kiedy to odbywał się egzamin pisemny i 1-9 czerwca, gdy musiał zdać egzamin ustny. Egzamin pisemny obejmował tłumaczenie z języka polskiego na łaciński, z łacińskiego na polski, tłumaczenie z greckiego na polski, wypracowanie z języka polskiego na temat „Wpływ klimatu na umysłowy rozwój narodów (z przytoczeniem przykładów z historii powszechnej)”, wypracowanie w języku niemieckim

-
6. Obecnie to ul. Cicha, ciekawostką jest to, że kilkadziesiąt metrów od domu Karcińskich, na tej samej ulicy urodził się bł. ks. Bronisław Markiewicz (1842-1912).
 7. Informacje zebrane przez Pawła Romanika.
 8. Walenty Wojtalik proboszczem w Nowym Żmigrodzie został 1 lutego 1879, za: S. Zych, *Kościelne dzieje Nowego Żmigrodu w okresie przynależności do diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego*, Przemyśl 2018, s. 147.
 9. Bursę gimnazjalną oddano do użytku dopiero w 1912.

„Einfliuss der Griechen auf die Bildung der iibrigen Volker” (czyli „Wpływ Greków na edukację innych narodów”) i 3 zadania z matematyki¹⁰. Matura stawiała go w uprzywilejowanej pozycji. Wybił się ponad przeciętność, na pewno był człowiekiem kulturalnym, obytym (w późniejszym czasie często jeździł do Krakowa i Lwowa), miał odwagę przemawiać w różnych okolicznościach, a ponadto był czytany i znał perfekcyjnie język niemiecki.

Co było dalej? Czy po zdaniu matury Karciński ukończył seminarium, ale nie został wyświęcony na księdza? Tak mówi wieść gminna i jest w niej ziarno prawdy. Nasz bohater rzeczywiście zdał do Seminarium Duchownego w Przemyślu. Jak informują oficjalne dokumenty, Leon Karciński wstąpił do niego w rok po zdaniu matury, jesienią 1889 roku¹¹, jednak był tam maksymalnie jeden rok akademicki¹². Jego nazwiska próżno szukać na listach alumnów z lat późniejszych. Być może przyszłość Leona Karcińskiego była zaplanowana już w momencie nauki w gimnazjum, a opieka ks. Walentego Wojtalika wiązała się z formacją duchową? Powodów odejścia Leona z uczelni nie znam. To jedna z tajemnic jego przeszłości, których zapewne nigdy nie rozwikłam. Takich jest więcej, bo następne 7 lat życia Leona Karcińskiego jest na razie dla mnie niewiadomą. Nie udało mi się ustalić, co robił w latach 1890-1897.

Możliwe scenariusze można mnożyć. Nie wiadomo, z jakiego powodu opuścił seminarium i czy podjął dalsze studia, czy wrócił do Pruchnika, czy emigrował. A może te 7 lat zajęła mu służba wojskowa? Absolwent gimnazjum, jeśli zgłosił się do wojska sam, służył tam obowiązkowy rok, po którym mógł zadecydować o dalszej drodze – zostać dłużej w armii lub wrócić do cywilnego życia. Nie można wykluczyć, że Karciński podążył drogą służby wojskowej i służbę tę sukcesywnie wydłużał. Zachęcić go do tego mógł fakt, że wymieniony wyżej okres był dla armii cesarskiej czasem pokoju.

Warto podkreślić jedno. Nawet jeśli Leon Karciński swoją edukację zakończył na jednym roku studiów teologicznych, czego na ten moment nie jestem w stanie potwierdzić, to i tak zyskał pewien akademicki szlif, który w tych czasach dostępny był nielicznym. Był wybrańcem losu już po ukończeniu gimnazjum, a ewentualne studia byłyby w jego życiorysie bardzo istotną wartością dodaną.

Jako dygresję podaję informację, którą znalazłem w krakowskim dzienniku „Czas” z 16 listopada 1897 r. W notatce pt. „Ze sfer kolejowych” czytamy, iż niejaki Leon Karciński, „rewident taboru kolejowego”, został mianowany kontrolerem

10. *Sprawozdanie Dyrekcji C.K. Gimnazjum w Jasle za rok szkolny 1888*, Jasło 1888, s. 54-55.

11. *Schematismus universi venerabilis cleri seacularis & regularis dioecesis premisliensis pro anno Domini 1890*, s. 44, dokument ten pokazuje stan diecezji na 1 grudnia 1889.

12. Wśród 23 alumnów I roku odnaleźć można m.in. ks. Wacława Strzelbickiego (1866-1831), który w latach 1899-1901 był wikariuszem w Żmigrodzie i katechetą szkolnym w tamtejszej szkole.

ruchu przy dyrekcji kolejowej w Krakowie¹³. Czyżby przyszły burmistrz Żmigrodu pracował w krakowskiej kolei? Nie jest to wykluczone. Praca rewidenta była wielce odpowiedzialna i polegała na oględzinach stanu technicznego wagonów i lokomotywy przed wyruszeniem pociągu w trasę lub po jej zakończeniu, a także drobnych naprawach. Była to praca w dużej mierze fizyczna, której z pewnością podołałby 29-letni mężczyzna.

Jednakowoż matura i rok studiów w seminarium dawały wykształcenie, które dzisiaj można by porównywać do niepełnego wyższego. Czy ktoś z taką kartą mógł zostać fizycznym pracownikiem kolei? Z dzisiejszej perspektywy patrząc, spodziewałbym się, że ktoś taki powinien mierzyć trochę wyżej. Nie mam zatem pewności, czy wspomniana notatka prasowa dotyczy interesującej mnie postaci, zwłaszcza, że jej dalsze losy znam dość precyzyjnie.

Przełom

Najwcześniejszą, pewną wiadomość o tym, że Leon Karciński mieszka w Nowym Żmigrodzie, znalazłem w „Gazecie Lwowskiej” z 8 lutego 1898 r. W dziale edyktów sądowych tej oficjalnej rządowej gazety znajduje się postanowienie C. K. Sądu w Jaśle o wpisaniu do rejestru stowarzyszeń zarobkowych firmy „Towarzystwo Zaliczkowe w Żmigrodzie”. Jako członkowie dyrekcji są tam wymienieni: ks. Walenty Wojtalik – żmigrodzki proboszcz, Juliusz Terlikowski – zarządca lasów z Kątów i Wojciech Topolski – nauczyciel w Żmigrodzie, zaś ich zastępcami Antoni Majewski – żmigrodzki kowal i wówczas prawie 30-letni Leon Karciński – „prywatny w Żmigrodzie”¹⁴.

Z dużym prawdopodobieństwem można zatem stwierdzić, że pierwszym zajęciem Leona Karcińskiego w Nowym Żmigrodzie była praca w zarządzie Towarzystwa Zaliczkowego¹⁵, czyli spółdzielczej instytucji bankowej, założonej końcem 1897 (14 grudnia przyjęto statut), wpisanej do rejestrów w roku następnym (28 stycznia 1898 r.) i funkcjonującej nieprzerwanie do czasów II wojny światowej (zlikwidowano ją w 1941 r.). W źródłach pisanych chyba najczęściej występuje Karciński właśnie jako „dyrektor Towarzystwa Zaliczkowego”. Tak jest m.in. w „Przeglądzie Zakopiańskim” z 25 lipca 1901 r., z którego dowiadujemy się, że pan Leon Karciński ze Żmigrodu spędzał urlop w Zakopanem, w domu na Starej Polanie pod nr. 21¹⁶.

13. *Ze sfer kolejowych*, „Czas”, 16 listopada 1897 r.

14. L.3 (664), „Gazeta Lwowska”, nr 29, s. 13.

15. Należało ono do Związku Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych.

16. „Przegląd Zakopiański”, 1901, nr 30, s. 15.

Wieść gminna mówi, że Karciński był protegowanym swojego wuja, żmigrodzkiego proboszcza ks. Walentego Wojtalika. Panowie współpracowali w Towarzystwie Zaliczkowym 10 lat. Poparcie księdza z pewnością ułatwiało protegowanemu wiele spraw i otwierało wiele możliwości. Ksiądz Wojtalik zmarł 6 lipca 1907 r., ale Leon zasiadał we władzach Towarzystwa Zaliczkowego dłużej, przypuszczalnie do 1934 roku.

Wracam do ostatnich lat XIX wieku i do momentu awansu mojego bohatera na stanowisko urzędnicze. *Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim*, czyli rocznik, w którym drukowano nazwiska urzędników państwowych wraz ze stanowiskiem, nazwisko Karciński odnotowuje dopiero w roku 1900¹⁷. Szematyzmy ukazywały się na dany rok i były drukowane na jego początku, są więc źródłami, których dokładność wynosi maksymalnie 12 miesięcy.

W 1900 roku Leon Karciński pełnił obowiązki Zastępcy C. K. Prokuratorii Państwa do pełnienia funkcji oskarżycieli publicznych dla przekroczeń w okręgu sądu obwodowego jasielskiego¹⁸. Terenem jego działania był Żmigród Nowy, gdyż tu mieścił się sąd powiatowy¹⁹. Czym się zajmował taki lokalny prokurator, tego chyba nie trzeba wyjaśniać. Warto jednak wspomnieć, że nie tylko oskarżeniami. W gazecie rządowej, czyli „Gazecie Lwowskiej”, zobowiązanej do drukowania edyktów sądowych, możemy znaleźć wiele takich, w których Leon Karciński wymieniony jest jako kurator, czyli osoba, która pod nieobecność pozwanego będzie strzegła jego praw. Prokurator był zatem czasem i rzecznikiem, obrońcą.

Na tym stanowisku Karciński pracował do roku 1904²⁰. W szematyzmie z roku 1905 zastępcą C.K. Prokuratorii jest już ktoś inny²¹ – Adolf Kłąpkowski (1846-1932), powstaniec styczniowy, Sybirak.

Spis urzędników z roku 1904 zawiera jeszcze jedną istotną dla mnie informację. Otóż Leon Karciński widnieje w nim także jako zastępca burmistrza Żmigrodu – Karola Puzy²². Można więc wywnioskować, że ten rok był dla niego przełomowym czasem awansu. Był to też czas, w którym nasz bohater wyrósł już na lidera w kręgach towarzyskich. Choć Żmigród nie był dużym miastem, to

17. *Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1900*, Lwów 1900, s. 184

18. Zastąpił na tym stanowisku Jakuba Radoniewicza.

19. W tym czasie do C. K. Sądu obwodowego w Jaśle zaliczały się placówki w Jaśle i w 7 innych miejscowościach: Biecz, Brzostek, Dukla, Frysztak, Gorlice, Krosno i Żmigród. Wszędzie tam działała też prokuratoria.

20. *Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1904*, Lwów 1904, s. 197.

21. *Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1905*, Lwów 1905, s. 197

22. *Szematyzm na rok 1904*, s. 412.

inteligencja zaznaczała w nim swoją obecność, spotykała się i organizowała np. bale. Zapewne podczas zabawy sylwestrowej 1902 roku urzędnicy i nauczyciele zasiedli przy stole karcianym, a Leon Karciński, wykorzystując ich hojność tego wieczora, zebrał datki dla Towarzystwa Szkoły Ludowej. Dlatego w gazecie „Nowa Reforma”²³ mogła się ukazać informacja o tym, że datek złożyło „Towarzystwo Kasynowe w Żmigrodzie”.

Szematyzm na rok 1905 wymienia Karcińskiego jako zastępcę burmistrza, jednak z notki wydrukowanej w „Głosie Narodu” z 15 kwietnia 1905 r.²⁴ dowiadujemy się, iż: „Z powodu rezygnacji p. Karola Puzy z godności burmistrza, zostały w dniu 5 kwietnia przeprowadzone nowe wybory. Burmistrzem został wybrany jednogłośnie p. Leon Karciński, dyrektor Tow. Zaliczkowego, zaś zastępcą dr Stanisław Dybaś, adwokat. Obaj to ludzie młodzi i z dotychczasowej działalności znani jako czynni i energiczni. – «Szczęść im Boże», oby poprawili stosunki miasteczka przez dawnego burmistrza bardzo zaniedbanego”²⁵.

Warto nadmienić, że poprzednik Karcińskiego na stanowisku – syn popa, grekokatolik Karol Cyryl Puza, urodzony w 1833 roku w Lipowcu koło Jaślik, ustępował ze stanowiska po 8 latach (był burmistrzem od 1897 r.)²⁶. Powodów jego rezygnacji nie znam. Mogę podejrzewać, że jednym z nich był wiek. Karol Puza miał wtedy 72 lata. Nowy burmistrz jednogłośnie wybrany przez radnych miasteczka był o ponad trzy dekady młodszy.

W roku 1905 w życiu Leona Karcińskiego zaszły wielkie zmiany. Został burmistrzem, a kilka miesięcy później wziął ślub. Ożenił się z młodszą o rok²⁷ Anną Heleną Brill z domu Hubaczek, czyli z wdową. Pierwszy mąż Anny – Krystian Edmund Brill, lekarz miejski w Żmigrodzie, którego Leon z pewnością znał, zmarł na gruźlicę 5 maja 1905 r. I tu pojawiają się pytania: czy to była miłość, czy np. chęć zabezpieczenia życia wdowie w potrzebie? Faktem jest, że małżeństwo Leon i Anna zawarli jeszcze przed upływem jej żałoby – 21 października 1905 r. On miał wtedy 37, ona 36 lat.

Wodociąg

W bogatym w wydarzenia roku 1905 należy odnotować jeszcze m.in. ukończenie budowy siedziby Towarzystwa Zaliczkowego²⁸ oraz realizację najważniejszego

23. *Składki*, „Nowa Reforma”, 1903, nr 11, s. 2.

24. *Ze Żmigrodu donoszą nam...*, „Głos Narodu”, 1905, nr 104, s. 4.

25. Tamże.

26. Informacje uzyskane od dr. Daniela Nowaka.

27. Anna Helena Hubaczek urodziła się 23 lipca 1869 r.

28. Obecnie budynek Gminnego Ośrodka Kultury przy ul. Mickiewicza.

przedsięwzięcia dla miasteczka, czyli wodociągu²⁹. Jaką rolę w tym projekcie pełnił Karciński?

Krąży plotka, wydrukowana nawet w książce, że aby zbudować wodociągi, burmistrz „wziął dla miasta pożyczkę, gwarantując swoim majątkiem”³⁰. Czy tak było w istocie? Na to pytanie nie znajdę jednoznacznej odpowiedzi. Wydaje się jednak, że mogę pokusić się o rozwianie kilku wątpliwości.

Budowa wodociągu dla miasta Żmigrodu trwała kilka lat, a za jej początek trzeba uznać pomiary wydajności źródeł na północnym stoku tzw. Wilczej Góry prowadzone w latach 1897-1900. Kolejnym krokiem było opracowanie planu wodociągu przez inż. Michała Kornellę z Krajowego Biura Melioracyjnego w Jasle. Plan ten został opublikowany w lwowskim „Czasopiśmie Technicznym” już w roku 1901. W tym samym roku, jak donosiła „Gazeta Lwowska”³¹, poseł X kadencji wybrany w okręgu 10 (Jasło-Frysztak-Gorlice-Biecz-Krosno-Żmigrod-Dukla) – ks. Leon Pastor przedstawił na posiedzeniu Koła Polskiego petycję miasta Żmigrodu o subwencję z funduszu melioracyjnego na budowę wodociągu. Koło zdecydowało się poprzeć ten wniosek już wtedy. Jednak budowa rozpoczęła się później – trwała w latach 1905 i 1906.

Kosztorys zakładał wydatek rządu 46.000 K. Skąd wzięły się pieniądze na ten cel? Złożyły się na niego trzy podmioty: Sejm Krajowy, Ministerstwo Rolnictwa i gmina Żmigrod, która wzięła kredyt na 30 lat. Każda z tych instytucji zadeklarowała wpłatę 15.333 K. Koszt budowy był, jak na warunki żmigrodzkie, bardzo wysoki. W 1905 roku stan czynny majątku wynosił ok. 48.000 K, a bierny ok. 8000 K. Co więcej, rzeczywistość przerosła plany, bo rozszerzenie sieci oraz zwiększenie ilości studzien i hydrantów spowodowały, że całkowity koszt wyniósł 58.181 K 22 gr.

Skąd Żmigrod wziął 12.181 K 22 gr., aby zapłacić wykonawcy, firmie inż. Leonarda Nitscha w Krakowie? Tego nie wiem. Być może to są pieniądze, które wpłacił Leon Karciński, zastawiając swój dom? Plotka pozostaje plotką, dopóki ktoś jej nie zweryfikuje... Pewne jest, że wodociąg ukończono już w czasie, gdy Leon Karciński był burmistrzem. Jednak czy można powiedzieć, że on go zafundował? To duże uproszczenie i niesprawiedliwość wobec innych zaangażowanych w tę sprawę osób.

Czy nie większy wpływ na realizację tej inwestycji mogła mieć rodzina Potulickich (właściciele dóbr żmigrodzkich od 1890 r.), a zwłaszcza Franciszka z d. Badeni,

29. Wszelkie informacje o wodociągu żmigrodzkim pochodzą z książki *Roboty wodne i melioracyjne w południowej Małopolsce wykonane z inicjatywy Sejmu i Wydziału Krajowego, Część IV. Mniejsze melioracje*, Lwów 1932, s. 451-452.

30. M. Świerz, *Nowy Żmigrod i okolice*, Krosno 2002, s. 50.

31. „Gazeta Lwowska”, 1901, nr 58.

której krewni – Kazimierz Badeni i Stanisław Marcin Badeni – współtworzyli Koło Polskie, zasiadali w Sejmie Krajowym i mieli wpływ na podejmowane tam decyzje? Gdy przypatrzymy się planowi wodociągu, to możemy zauważyć, że kończył się on właśnie w obszarze dworskim.

W latach 1905-1908 Leon Karciński był „tylko” burmistrzem, to znaczy nie łączył pracy na tym stanowisku z inną pracą urzędniczą. Wiadomo jednak, że działał m.in. w żmigrodzkim kole Towarzystwa Szkoły Ludowej, Straży Pożarnej³² i oczywiście w „księżej kasie”³³.

W latach 1909-1914 oprócz funkcji burmistrza Żmigrodu Karciński pełnił także obowiązki radnego w Radzie Powiatowej w Jasle i jako delegat teŝe w Radzie Szkolnej Powiatowej.

Żydowski burmistrz

W społeczeństwie Żmigrodu przed wybuchem I wojny światowej ponad 50 % mieszkańców stanowili Żydzi. W roku 1905, gdy Karciński obejmował stanowisko, na 2.290 mieszkańców Żydów było 1.240, zaś w roku 1914 na 2.289 mieszkańców Żydów było 1.249. Stanowili więc większość, byli jako grupa bardziej zgodni, lepiej wykształceni i bardziej przedsiębiorczy. Mieli swoją reprezentację w radzie miasta. Pamiętając o tym, że Leon Karciński został wybrany jednogłośnie, trzeba pamiętać, że zgłosowali na niego także radni żydowscy.

Burmistrz Leon Karciński traktował Żydów na równi z katolikami, co wielu miało mu za złe. Zwłaszcza wypominali mu to chłopci. W nr 11 gazety „Przyjaciel Ludu” z 18 marca 1906 r. znajdujemy na to przykład³⁴. Walczące o władzę w miasteczku, jak również w całej Galicji, Polskie Stronnictwo Ludowe, ustami swojego zwolennika skrytykowało burmistrza. Żmigrodzki ludowiec pisze, że Karciński na najwyższe stanowisko w miasteczku został wybrany „dzięki Żydom”, „z którymi się już pobratał na dobre”, gdyż do zarządu Towarzystwa Zaliczkowego zamiast chłopów angażuje właśnie starozakonnych. W artykule zacytowane są słowa burmistrza, który w odpowiedzi na ten zarzut miał powiedzieć: „tak Żyd jest dobry, jak i chłop”. Dla zyskujących świadomość patriotyczną i polityczną włościan była to obelga.

32. Jak twierdzi Czesław Leosz, autor książki *Ochotnicze Straże Pożarne w gminie Nowy Żmigród (w zarysie historycznym)*, Leon Karciński był prezesem Straży Pożarnej w Żmigrodzie przypuszczalnie od roku 1900 do 1914 i od roku 1921 do lat 30. XX w., kiedy zastąpił go na tym stanowisku Sylwester Zapałowicz.

33. Tak nazywane było Towarzystwo Zaliczkowe.

34. *Z jasielskiego*, „Przyjaciel Ludu”, 1906, nr 11, s. 11.

Zarzucanie sympatii do Żydów było tylko jednym z wielu ciosów, wymierzonym w Karcińskiego przez ludowców – politycznych przeciwników. Na łamach „Przyjaciela Ludu” bardzo często krytykowali tego „wszechpolaka”, a jego zwolenników nazywali „szajką naganiaczy” politycznych. PSL piętnowało jego polityczne wybory i zaangażowanie, gdyż endecja, której zwolennikiem był Karciński, była na początku XX wieku sojusznikiem Polskiego Centrum Ludowego ks. Leona Pastora i ks. Stanisława Stojałowkiego. Wszystko w myśl hasła: „Przyjaciele naszych wrogów są naszymi wrogami”.

Swoją drogą ciekawe i do dzisiaj zagadkowe jest to, że w społeczeństwie Żmigrodu, gdzie odsetek Żydów był tak duży, to właśnie zwolennik stronnictwa, które otwarcie podnosiło problem żydowski na ziemiach polskich, utrzymywał się przy władzy tak długo. Burmistrza wybierali radni miasteczka, a więc i Żydzi. Może więc rozwiązanie zagadki tkwi w osobie samego Leona Karcińskiego, który po prostu potrafił przekonać do siebie większość? Jakimi argumentami? Na to pytanie mogłyby odpowiedzieć protokoły rady miasta, jednak nawet przytoczony powyżej nieprzychylny artykuł wskazuje na to, że czasem mogły wystarczyć trzeźwość osądu i niezależność. Istotne jest także to, że Narodowa Demokracja na prowincji różniła się od tej wielkomiejskiej, jak również i to, że ugrupowanie to było mniej radykalne i antysemickie niż później, np. w latach 30. XX wieku.

Warto wspomnieć, że kilka miesięcy po ukazaniu się tego napastliwego artykułu, 28 czerwca 1906 burmistrz, z wielkimi honorami i oczywiście przemówieniem, którego słuchały tłumy, witał w Żmigrodzie biskupa pomocniczego diecezji przemyskiej Karola Józefa Fischera. Kronikarz tej wizyty zanotował, że biskup: „po obiedzie oddawał wizyty pp. kolatorstwu Franciszkowi i Franciszce hr. Potulickim (właścicielom Żmigroda starego i nowego, przebywającym tu zazwyczaj tylko przez kilka tygodni w lecie), — ks. emer. prob. Kędrze, p. burmistrzowi, p. radcy sądu itd.”³⁵.

Wojenne losy

28 lipca 1914 r. jest cezurą ważną nie tylko dla Leona Karcińskiego, ale dla całej Europy. Szczególnie zaś dla Polaków, którzy w fakcie wybuchu Wielkiej Wojny między zaborcami, widzieli szansę na odzyskanie niepodległości. W pierwszych miesiącach wojny Karciński pełnił urząd burmistrza Żmigrodu, a jego zastępcą był Jan Kopyciński. Co się wtedy w miasteczku działo? Adam Wątor, autor *Słownika działaczy Narodowej Demokracji w Galicji*³⁶, twierdzi, że Leon Karciński

35. „Kronika Diecezji Przemyskiej. Pismo diecezjalne”, 1906, z. 6, s. 350.

36. A. Wątor, *Słownik działaczy Narodowej Demokracji w Galicji*, Szczecin 2008, hasło: Karciński Leon.

od września 1914 roku przebywał w Wiedniu. Jednak czy wierzyć tej informacji, skoro inne zawarte w biogramie burmistrza mijają się z prawdą?³⁷

Dzięki pamiętnikowi żmigrodzianina Władysława Kopycińskiego (1893-1920), wiemy, że już 30 września 1914 r. pierwsze patrole rosyjskie wkroczyły do Żmigrodu. Jednak Moskale nie zabawili tu długo, gdyż mocny atak Austriaków zmusił ich do odwrotu. Wypchnęli oni wojska wroga aż za rzekę San, jednak z powodu braku amunicji i zapasów jedzenia dalszy ich atak został wstrzymany. Wtedy do kontruderzenia ruszyli Moskale i powtórnie weszli do Żmigrodu (18 listopada). Po niedługim czasie wycofali się pod Krosno, bo w okolicznych potyczkach ponieśli ogromne straty. W Żmigrodzie na powrót „rządzili” Austriacy... Tak oto Żmigrod przechodził „z rąk do rąk”.

Gdy Rosjanie wkraczali do kolejnych polskich wsi, miasteczek i miast, kolportowali i rozgłaszali „Odezwę wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza do Polaków” z 14 sierpnia 1914 r. W odezwie tej rosyjski naczelny wódz pisał m.in.: „Niech Naród Polski połączy się w jedno ciało pod berłem Cesarza Rosyjskiego. Pod berłem tem odrodzi się Polska, swobodna w swojej wierze, języku i samorządzie. (...) Z sercem otwartem, z ręką po bratersku wyciągniętą, kroczy na Wasze spotkanie Wielka Rosya. Wierzy ona, iż nie zardzewiał miecz, który poraził wroga pod Grunwaldem. Od brzegów Oceanu Spokojnego do Mórz Północnych ciągną hufce rosyjskie. Zorza nowego życia dla Was wschodzi. Niech zajaśnieje na tej jutrzni znamię Krzyża, godło męki i zmartwychwstania ludów”³⁸.

Jak podaje prezentująca optykę rosyjską „Gazeta Warszawska”³⁹, po wkroczeniu do Żmigrodu Rosjan Leon Karciński publicznie odczytał tę odezwę mieszkańcom. Gdy następnie, w wyniku przesuwającej się linii frontu, weszli do Żmigrodu Austriacy, właśnie za to przestępstwo burmistrza aresztowali. Dokładnej daty tych wydarzeń sprawozdawca gazety nie podaje, pisze tylko, że było to „przed ofensywą austriacką na San”, a więc w październiku lub listopadzie 1914 roku.

Czy Leon Karciński do ogłoszenia tej odezwy został przymuszony? Najprawdopodobniej tak. Przecież do miasteczka weszli wrogowie – Moskale. Jednak mógł nim też powodować patriotyzm. Wiadomo, że część Polaków, zwłaszcza tych skupionych wokół wizji narodowej Romana Dmowskiego, stanęła w czasie wojny po stronie Rosji, Francji i Wielkiej Brytanii, czyli tzw. ententy, przeciwko Austro-Węgrom i Niemcom. Odwrotnie niż Józef Piłsudski i jego zwolennicy.

37. Prof. Adam Wątor, pisząc biogram Karcińskiego, korzystał prawie wyłącznie z wiedzy i wspomnień żmigrodzianina p. Mieczysława Brożyny, z którym wielokrotnie rozmawiałem.

38. https://pl.wikisource.org/wiki/Odezwa_wielkiego_ksi%C4%99cia_Miko%C5%82aja_Miko%C5%82ajewicza_do_Polak%C3%B3w [dostęp: 30.09.2023].

39. Z 12 grudnia 1914 r.

Poza tym Karciński, podobnie jak i wielu żmigrodzian, widział w roku 1914 to, co zapisał pamiętnikarz: „Nie było wypadku, żeby Moskale mścili się na ludności, za wyjątkiem pobicia ostatnim razem kilku Żydów (...). Charakterystyczne jest, że Moskale wyjątkowo jedynie palili domy, nie mówiąc już o wsiach, podczas gdy nasi (to znaczy Austriacy – przyp. moje PF) przeciwnie, puszczały rozmyślnie z dymem całe wsie bez żadnego powodu⁴⁰. Czy naprawdę trudno było stracić orientację w tym, kto jest wrogiem, a kto przyjacielem? Któż mógł wtedy, na początku wojny, wiedzieć, że odezwa Mikołaja Mikołajewicza jest tylko sprytnym wybiegiem, aby pozyskać zaufanie Polaków i nie ma prawnego znaczenia?

Nieco inne informacje o uwięzieniu burmistrza znajdujemy w artykule Jana Woźniackiego pt. *Przyczynek do dziejów Nowego Żmigrodu*⁴¹. Autor tłumaczy, że wiedzę swoją i fakty historyczne o miasteczku nad Wisłoką czerpie z pamiętnika żmigrodzkiego urzędnika sądowego, którego nazwiska nie wymienia. Oto, co pisze o Leonie Karcińskim: „Burmistrzem Nowego Żmigrodu był za czasów galicyjskich (i po odzyskaniu niepodległości w 1918 r.) zacny i kulturalny człowiek, były kleryk, Leon Karciński. Gdy zbliżały się do Żmigrodu wojska rosyjskie, Karciński polecił wywiesić białe flagi na wieży kościelnej, aby uchronić miasto i pozostałych mieszkańców przed zagładą. Część mieszkańców bowiem opuściła miasto, udając się na tułaczkę do Słowacji, która wówczas wchodziła w skład ziem cesarstwa austriackiego i nie było granicy celnej między Galicją graniczącą ze Słowacją.

Za wywieszenie białej flagi wojsko austriackie zaaresztowało burmistrza Karcińskiego i wiozło go na rozstrzelanie do Mniszego Lasku (zwanego obecnie Małym Laskiem). Jednak wyroku nie wykonano z niewiadomych powodów⁴². Trudno rozstrzygnąć prawdziwy powód aresztowania burmistrza. Jeden nie wyklucza drugiego, a może oba po prostu się dopełniają?

Przywołam jeszcze jedno źródło, które dopełni tej części opowieści o burmistrzu. *Księga pamiątkowa i adresowa wygnańców wojennych Galicji i Bukowiny 1914-1915. Część III Prowincya i Bukowina* wymienia burmistrza Leona Karcińskiego, aresztowanego 11 listopada 1914 r., który trafił do XIX dzielnicy Wiednia, czyli Döbling, na ulicę Krottenbachstraße. Księga stwierdza, że razem z burmistrzem wywieziono 2 osoby towarzyszące⁴³. Nie wskazuje natomiast powodów przewiezienia burmistrza do Wiednia, można odnieść wrażenie, że w ten sposób np. zapewniono mu bezpieczeństwo. W tej samej publikacji znajduje się bowiem szereg innych osób, które ze Żmigrodu trafiły w różne „bezpieczne miejsca”. Są to

40. W. Kopyciński, *Czyny i marzenia. Zapiski legionisty 1911-1920*, red. T. Kołakowska, Warszawa 2016, s. 39.

41. J. Woźniacki, *Przyczynek do dziejów Nowego Żmigrodu*, „Nowe Podkarpacie”, 1995, nr 34, s. 6.

42. Tamże.

43. *Księga pamiątkowa i adresowa wygnańców wojennych Galicji i Bukowiny 1914-1915. Część III Prowincya i Bukowina*, Lwów 1915, s. 371.

adwokaci, sędziowie, dyrektor kopalni nafty, pocztmistrz, nauczycielka, a także właściciel realności Antoni Nowak⁴⁴ i Jan Kopyciński – zastępca burmistrza⁴⁵.

Sytuacja w Żmigrodzie na przełomie lat 1914/1915 była dynamiczna. W okresie Bożego Narodzenia 1914 roku Austriacy atakowali Rosjan od południa, idąc od Krempnej, chcąc opanować Żmigród i Jasło. Przez Barwinek i Duklę chcieli dostać się pod Krosno. Moskale jednak nie pozwolili im na to. Krwawe walki toczyły się na Przełęczy Dukielskiej, ale i m.in. na Mytarzy. Żmigród znowu stał w ogniu. Wtedy to, po raz trzeci w przeciągu kilku miesięcy, Moskale miasteczko zajęli. Tym razem na długie 4 miesiące. Jak już ustaliliśmy, burmistrza Karcińskiego przez ten czas w nim nie było.

Kolejne potwierdzenie tej informacji znajdujemy w nr. 95 „Gazety Narodowej” z czwartku 9 kwietnia 1915 r. Gazeta, która prezentowała optykę austriacką, na pierwszej stronie, w artykule *Ze Żmigrodu. (Korespondencja własna „Gazety Narodowej”)* wydrukowała, co następuje: „Miasto przechodziło różne koleje. Podczas cofania się wojsk austriackich wywieziono kilka osób, podejrzanych o sympatię do Rosyi. Między innymi wywieziono burmistrza miasta p. Leona Karcińskiego”.

Okupację rosyjską Nowego Żmigrodu zakończyła dopiero operacja gorlicka z 1915 roku, czyli wielka ofensywa wojsk austriackich i przybyłych im na pomoc wojsk niemieckich. 2 maja bitwa rozpoczęła się pod Gorlicami, 4 maja Niemcy bili się z Rosjanami pod Cieklinem, 5 maja przekroczyli Wisłokę i weszli do Żmigrodu, a 9 maja ciężkie walki toczyły się już pod Krosnem. W kolejnych dniach front odsunął się dalej na wschód i północ i już w żmigrodzkie okolice nie powrócił.

W maju 1915 roku burmistrza Karcińskiego nie było, więc ktoś musiał go zastępować. Kto? Aby się tego dowiedzieć, musimy ponownie sięgnąć do pamiętnika Władysława Kopycińskiego. Ten świadek okupacji rosyjskiej i ofensywy gorlickiej, potwierdza fakt wywożenia ludzi, którzy „sprzyjali Moskałom”: „Cała okolica nasza została ogołocona z księży ruskich, których Austriacy pozabierali ze sobą, często bez widocznej przyczyny, na podstawie ślepego podejrzenia. Ze Żmigrodu wzięli dwóch z urzędu: burmistrza i zastępcę dowódcy policjantów.” Ale pamiętnikarz notuje też to, że po wkroczeniu do Żmigrodu Niemców, do głównodowodzącego wojskami udała się „deputacja wyłoniona z miasta w postaciach: Jędrzej Drozdowicz – burmistrz, Adam Walewski – aptekarz i Franciszek Wilczewski – proboszcz, dziękując za «wyswobodzenie»”.

Jak długo Leon Karciński był w niewoli? Tego nie wiem. Sądzę, że co najmniej kilka miesięcy. Jednak gdy już do Żmigrodu wrócił, to niedługo potem wrócił też na swoje dawne stanowisko, co jest dowodem na to, że został uniewinniony od zarzutu zdrady. Władze austriackie odzyskały do niego zaufanie.

44. Tamże, s. 450.

45. Tamże, s. 383.

W tym miejscu warto zaznaczyć, że właściwie przez cały początkowy okres obejmujący życie Leona Karcińskiego, w zaborze austriackim ludzie, którzy chcieli manifestować swoje przywiązanie do narodowości polskiej, mogli to robić jawnie. Nawet urzędnik prokuraturii, jakim był Karciński mógł, o czym donosiła ówczesna prasa, wysłać pieniądze dla ofiar procesu w sprawie wrześnińskiej⁴⁶, wziąć udział w Pierwszym Wiecu Narodowym we Lwowie w dniach 30 maja – 1 czerwca 1903 r., materialnie wspierać Towarzystwo dla Popierania Nauki Polskiej (w 1905 r.), działać w patriotycznym Towarzystwie Szkoły Ludowej, które w Żmigrodzie miało m.in. czytelnię, i wpłacać pieniądze na „Dar narodowy 3 Maja” (1904 r.). Karciński nie był jedynym żmigrodzkim urzędnikiem, który w ten sposób manifestował swoją patriotyczną postawę, innym godnym wspomnienia był notariusz Ignacy Dębicki (1857-1931).

Trudne początki II RP

Z aresztu do Nowego Żmigrodu Karciński wrócił zapewne już w roku 1915⁴⁷, nie wiadomo jednak, kiedy znów został burmistrzem. Cytowany już tutaj pamiętnikarz przy dacie 26 grudnia 1915 zapisał, że w Żmigrodzie „jest komisarz, a dotychczasowa Rada i burmistrz w kąt”⁴⁸. Co oznacza, że „wojenny” burmistrz Andrzej Drozdowicz został usunięty ze stanowiska. Na jak długo? I czy po likwidacji zarządu komisarycznego burmistrzem został na powrót on, czy jednak już Leon Karciński? Nie znalazłem dokumentów, które by na te pytania odpowiadały.

Wyraźne źródła mówiące o tym, że Karciński wrócił na swój fotel, pochodzą dopiero z roku 1918, a dotyczą doniosłej, oczekiwanej przez Polaków chwili. Kronika żmigrodzkiej szkoły powszechnej⁴⁹ odnotowuje, że w niedzielę 3 listopada 1918 r., po nabożeństwie dziękczynnym w intencji odzyskania niepodległości przez Polskę, na rynku mowę wygłosił burmistrz Leon Karciński, a po nim przemawiał Władysław Mech (1894-1973), młody działacz obozu narodowego, późniejszy prezes Związku Ludowo-Narodowego na Podhalu i więzień Berezki Kartuskiej.

Kierownik szkoły nie wspominał o tym, by w jakikolwiek sposób Żydzi brali udział w tych uroczystościach. Dla nich był to 28 dzień miesiąca cheszwan roku 5679, nie obchodzili wtedy żadnego święta religijnego, natomiast opisane powyżej uroczystości odbywały się na rynku, wokół którego mieszkało wiele żydowskich

46. Proces, który był następstwem strajku polskich dzieci w szkole we Wrześni w 1901 r., w ówczesnym zaborze pruskim.

47. Na pewno w połowie stycznia 1916 r. przybył ze Żmigrodu do Krakowa, o czym świadczy notka w czasopiśmie „Głos Narodu”, nr 26 z 16 stycznia 1916 r., s. 4.

48. W. Kopyciński, *Czyny i marzenia*, s. 79.

49. Kronika Szkoły Podstawowej w Nowym Żmigrodzie spisywana od 1888, b.s.

rodzin. Czy Żydzi słuchali przemówień? Być może słuchali, ale czy odzyskanie niepodległości przez Polskę było też ich świętem?

Po pierwsze, patrząc polskimi oczami, ojczyzną Żydów była historyczna ziemia Izraela, a stolicą, do której duchowo pielgrzymowali – Jerozolima. Po drugie, pod panowaniem austriackim Żydzi, choć na początku ciemieni, na przestrzeni lat uzyskali wiele przywilejów, więc nowe, polskie rządy były dla nich w pewnym sensie zagrożeniem. Po trzecie, zachowanie Żydów w czasie Wielkiej Wojny Polacy oceniali negatywnie. Żmigrodzianom nie w smak było ich bratanie się zarówno z Moskalami, jak i Niemcami. Lista żydowskich „przewin” w polskich oczach była dłuższa i nie ograniczała się do kilku lat wstecz. Polacy uważali Żydów za wrogów, przegrywali z nimi rywalizację w handlu, czuli wobec nich niechęć jako do obcych kulturowo i religijnie.

Może właśnie nawarstwienie się wszystkich uprzedzeń, jak również patriotyczny moment obudziły w Polakach złość? A może po prostu poczuli się bezkarni, skoro cesarskich sądów, policji i wojska, które mogłyby ich powstrzymać lub ukarać, już nie było? Może zamieszki antyżydowskie, które w Żmigrodzie wybuchły, urządzono na wzór tych, które odbyły się wcześniej, zarówno w wielkich miastach, jak Warszawa, Lwów i Kraków, jak i mniejszych: Pruchnik, Pilzno, Dukla, Czudec, Strzyżów, Jedlicze z myślą – „jeśli tam można, to tu też”?

Jakikolwiek był powód, dnia następnego po procesjach z czterech stron świata, po świętowaniu i mowach na rynku, wydarzyło się coś, co kierownik szkoły opisał następująco. Dodać należy, że 4 listopada wypadał w poniedziałek, który był wtedy w miasteczku dniem targowym: „4 listopada rano wpadło do miasteczka około 200 chłopców wiejskich. Byli to dezerterzy i zdemoralizowani w wojnie chłopcy, których większa część była z powiatu krośnieńskiego. Rabowali mieszkania prywatne i sklepy żydowskie i zniszczyli około 100 rodzin żydowskich. Kilku Żydów, którzy się bronili, pokaleczono. Pięciu tutejszych żandarmów wraz ze strażą żydowską bez broni ustąpiło, nie stawiając żadnego oporu przed tą bandą dobrze zorganizowaną. Rzeczy zrabowane wynosili z miasta lub kładli na fury i wywozili, w tym dniu bowiem przyjechało bardzo wiele ludzi na targ. 4, 5 i 6 listopada nie przyszły dzieci na naukę z obawy rozruchów i rabunków antyżydowskich”⁵⁰.

Te same wydarzenia w żydowskiej gazecie codziennej „Nowy Dziennik” z wtorku 12 listopada 1918 r., korespondent opisał tak: „W poniedziałek 4. listopada przybyli chłopci okoliczni z wozami na jarmark, na «tanie kupno» – jak się wyrażali. Tem «taniem kupnem» miał być dobytek Żydów miejscowych. Ta sama śpiewka, co gdzieindziej. Chłopstwo rabuje, a czego zabrać nie może, niszczy. Inteligencja polska zachowuje się biernie. Sama wskazuje, gdzie Żydzi mieszkają,

50. Tamże.

aby się «broń Boże» nie pomyłono. Ofiarą padły wszystkie rodziny żyd., między innymi Feuera, Götzlera (przytem go ciężko pobito), Buchsbauma, Engla. Przybyła wprawdzie na automobilu milicyja z Jasła, ponieważ jej doniesiono «iż Ukraińcy na Polaków napadli» (inaczejby nie przyszła), ale widząc, że tu tylko o Żydów idzie, wróciła z powrotem z tem, że wszędzie spokój, a Żydzi prowokują. Inteligencyja «uspakajała» Żydów (nauczyciel) w następujący sposób: «Myślicie, że to ostatni raz? Wy stąd wszyscy odejść musicie»⁵¹.

Jak widać, obie te relacje zgodne są tylko w jednym, iż 4 listopada poszkodowanymi byli žmigrodzcy Żydzi. Co było dalej? Otóż „owoce” widać było gołym okiem, np. w funkcjonowaniu szkoły. Kierownik – kronikarz wyjaśniał: „Od 12 listopada 1918 nie odbywa się nauka z powodu braku opału. Hrabia [Władysław – przyp. moje PF] Potulicki, nie żądając zaraz pieniędzy, dał asygnatę na osiem sągów drzewa bukowego. Pomimo polecenia Rady Szkolnej Okręgowej nie zwiozły gminy drzewa. Gospodarze przyrzekli, że zwiozą drzewo z nastaniem mrozów. I mrozy nastały i sanna była dobrą, ale drzewa nie przywieźli. Mieli mówić, że dla żydowskich dzieci nie będą zwozili drzewa”⁵².

Wygląda na to, że rodzice – katolicy się zbuntowali. Co było powodem? Fakt, że mimo wyraźnego nakazu, żydowscy sąsiedzi nie opuścili Żmigrodu? A może to, że Żydzi oskarżyli o napaść i kradzieże miejscowych, podczas gdy – jak zapisał Jan Stanek – sprawcami byli „zdemoralizowani chłopcy z powiatu krośnieńskiego”? Nic więcej w tej sprawie nie wiem. Sytuacja wróciła do normy jakiś czas później, co wyjaśniał kierownik: „Ponieważ rodzice tak z miasta, jak i ze wsi nie myślą wcale o zwiezieniu drzewa, a tutejszy urząd podatkowy wypłacił kilkaset koron z dodatków gminnych Radzie Szkolnej Miejskowej, przeto na zarządzenie Przewodniczącego Rady Szkolnej Miejskowej skupywał kierownik szkoły drzewa od Rusinów, które przywożą na targ. Gmina tutejsza odstąpiła szkole dwie fury węgla, można więc było z dniem 6 marca 1919 rozpocząć naukę, po przerwie od dnia 12 listopada 1918 r.”

Według kroniki szkoły rozruchy antyżydowskie w Nowym Żmigrodzie trwały jeden dzień, zaś będąca ich następstwem zimna wojna (dosłownie i w przenośni) polsko-żydowska aż 4 miesiące! To dosyć długo. Można podejrzewać, że nie ograniczała się ona tylko do stagnacji w funkcjonowaniu szkoły, ale ogarnęła więcej dziedzin życia. Czy zatem 4 listopada wśród napastników był ktoś miejscowy? A może rozczarowanie Polaków tym, że Żydzi gdzieś nie wyjechali, było tak duże, że chcieli je dodatkowo zamanifestować? Czy spór zakończył się wraz z powrotem dzieci do szkoły? Takie pytania cisną się na usta i sugerują, że był jakiś dalszy ciąg wydarzeń. Nie znalazłem opisów kolejnych zajęć, co może świadczyć o tym,

51. „Nowy Dziennik”, 1918, nr 124, s. 3.

52. Kronika Szkoły Podstawowej w Nowym Żmigrodzie spisywana od 1888, b.s.

że z czasem spór przycichł. Jednak czy jego przyczyny zniknęły? Czy może do starych, powtarzanych z pokolenia na pokolenie powodów wzajemnej nieufności doszły nowe? Pytanie kolejne: gdzie był i jak reagował Leon Karciński?

Choć żadne ze źródeł nie wspomina sprzeciwu Karcińskiego wobec zamieszek ani nie mówi o jego roli łagodzącej konflikt, można się domyślać, że próbował zaprowadzić porządek. Tak jak próbował zapobiec kolejnym pogromom, które były możliwe, a mogły towarzyszyć poniedziałkowemu jarmarkowi. Na dowód warto przywołać list z piątku 25 kwietnia 1919 r., którego adresatem są władze Policji w Jasle:

Żmigród 25/4 1919

Wielmożny Panie Komisarzu.

Jestem słaby, leżę w łóżku i sam osobiście do Jasła przyjechać nie mogę. Od dłuższego czasu kręci się po okolicy bolszewik Leon Gawron z Toków, który niedawno wrócił z Rosyi i całymi tygodniami jeździ od wsi do wsi, organizuje czerwone gwardye i przygotowuje pogromy. Obecnie grasuje po Krośnieńskim i ściąga chłopów na niedzielę do Nienaszowa, gdzie w niedzielę tj. 27 bm. Stapiński między innymi mają zaprowadzać rady chłopskie, a potem mają ciągnąć „na żydów i panów”. Załoga żmigrodzka to same bolszewiki i na nich wiele liczyć nie można, bo tylko kilku chłopców jest porządnych i uległych dyscyplinie wojskowej, inni chętnie połączyliby się z chłopami, aby się obłowić. Jedyne w tym wypadku musimy liczyć na żandarmerię i proszę na poniedziałek i wtorek o wzmocnienie posterunku żandarmeryi, ewentualnie po porozumieniu się z Komendą wojskową dać kilkunastu zdecydowanych żołnierzy między załogę, aby miasteczko przed napadem ochronić. Wczoraj jeszcze o tem nie wiedziałem, rozwiadałem się o projektowanym napadzie dopiero dziś. O Gawronie wiem, że już od dwóch miesięcy przeszło prowadzi agitację bolszewicką i nie wiem dlaczego żandarmeria nie zrobi z nim porządku. Proszę jeszcze raz najuprzejmiej o obronę miasteczka i przesyłam wyrazy szacunku i wszelkiego powodzenia.

Leon Karciński

Względnie spokojne rządy

Odzyskanie niepodległości przez Rzeczpospolitą nie zabrało 50-letniemu już przecież Leonowi Karcińskiemu stanowiska i wysokiej pozycji w społeczeństwie. W nowych warunkach⁵³ nadal pozostawał burmistrzem, działaczem, społecznikiem i doradcą. Co prawda, dopiero w połowie lat 20., ale za to kilkakrotnie i w superlatywach pisał o nim w szkolnej kronice kierownik Jan Stanek. Oto kilka przykładów.

53. Przez cały okres II RP Żmigród Nowy administracyjnie należał do woj. krakowskiego i pow. jasielskiego.

W roku 1924/1925: „Na przedstawienie i prośbę p. Leona Karcińskiego, burmistrza, wyasygnował p. kurator 15000 zł na wybudowanie 4 sal i wyrestaurowanie starego budynku szkolnego”⁵⁴.

W roku szkolnym 1925/1926, po remoncie i rozbudowie budynku szkoły: „Dopiero dzięki wpływom i usilnym staraniom zastępcy Rady Szkolnej Miejskowej, a zarazem burmistrza i dyrektora Towarzystwa Zaliczkowego, pana Leona Karcińskiego udało się uzyskać na przebudowę szkoły 15000 zł, a 4000 z Wydziału Rady Powiatowej, jako dodatek z podatku od opłat spirytusu. Że więc odbudowano szkołę, postawiono drewnię, wychodki, stajnię, odrestaurowano starą szkołę jest prawie że wyłączną zasługą wyżej wspomnianego p. Leona Karcińskiego, który dotąd u władz kołatał, pisał i jeździł, aż otrzymał potrzebne pieniądze. Wielka wdzięczność należy się p. Janowi Leitnerowi, inspektorowi szkolnemu, który gorąco popierał tę sprawę.

Toteż tak grono, jak i dzieci szkolne chciały swą wdzięczność wyrazić tym zasłużonym osobom podczas poświęcenia nowoprzybudowanej szkoły, które się miało odbyć w dniu św. Stanisława [Kostki, patrona dzieci i młodzieży – przyp. moje PF], tj. 13 listopada 1926 r. Z powodu braku najważniejszej osoby tj. p. Leona Karcińskiego, który z chorą żoną musiał wyjechać do Krakowa i z różnych nieprzewidzianych przeszkód ani poświęcenie, ani podziękowanie się nie odbyło”⁵⁵.

Choroba żony była poważna i w końcu doprowadziła do jej śmierci – 17 lipca 1927 r. Anna zmarła w wieku 58 lat na nowotwór wątroby i została pochowana w Nowym Żmigrodzie. Być może śmierć najbliższej osoby sprawiła, że burmistrz do miejscowego kościoła parafialnego św. św. Piotra i Pawła ufundował witraż św. Leona I papieża, zwanego Wielkim?

Leon Karciński w okresie II RP był liderem, który potrafił łączyć różne środowiska i „budować mosty” w spolaryzowanym społeczeństwie. Za przykład niech posłużą wspomnienia Floriana Pai, działacza PSL „Piast” z Mytarzy: „W roku 1925 nauczycielstwo razem z towarzystwem szkoły, którego prezesem był ówczesny burmistrz miasteczka Żmigrodu, urządzili obchód 3-maja. Wiedząc, że jestem działaczem ludowym, przewodniczący towarzystwa zaprosił mnie na posiedzenie. Na posiedzeniu komitetu zwrócił się do mnie z prośbą o pomoc w zorganizowaniu obchodu, zgodziłem się na to pod warunkiem, że będę przemawiał do ludu. Na moje słowa powstał rozruch – nauczycielstwo nie chciało się zgodzić, jednak przewodniczący Karciński powiada – pomału panowie, to powinno Was podnieść na duchu, spośród chłopów znalazł się u nas taki, co chce do nich przemówić. (...) Chłopi posłuchali, przysłała cała okolica, 200 koni banderii tak że małe miasteczko Żmigród nie mógł pomieścić przybyłych. Po przemówieniu prezesa Karcińskiego

54. Kronika Szkoły Podstawowej w Nowym Żmigrodzie spisywana od 1888, b.s.

55. Tamże.

Leona wyszedłem na mównicę ja. Z chwilą mojego ukazania podniósł się jeden krzyk, tak, że nie mogłem mówić i łzy szczęścia i radości mnie zatykały⁵⁶.

Opisana powyżej sytuacja sprzeciwienia się inteligencji na rzecz chłopów, przypomina nieco stanięcie po stronie Żydów, kosztem chłopów z roku 1906 i prowadzi nas do ogólniejszej konkluzji. W społeczeństwie Nowego Żmigrodu i okolicznych wsi ścierało się wiele grup: mieszczenie i chłopci, inteligencja i rzemieślnicy, Żydzi i katolicy, zwolennicy rywalizujących ze sobą partii... Leon Karciński zdawał sobie sprawę z trudności porozumienia się tych grup, ale widział sens konfrontowania ich ze sobą, bo przynosiło to korzyści w postaci społecznego zaangażowania. Przypominało to niekiedy przysłowiowe „wkładanie kija w mrowisko”, ale koniec końców – było stwarzaniem warunków do spotkania i dyskusji.

Żmigrodzkie koło Towarzystwa Szkoły Ludowej⁵⁷

Organizacja, której celem było wspieranie szkolnictwa wiejskiego z językiem polskim jako wykładowym, powstała w roku 1891 w Krakowie. Środki na działalność czerpała ze składek członkowskich, darowizn i zbiórek przeprowadzanych przy okazji wydarzeń kulturalnych. Wśród wielu celów statutowych miała za zadanie m.in. tworzenie szkół, udzielanie wsparcia finansowego i materialnego, zakładanie i prowadzenie czytelnicy oraz wypożyczalni książek, tworzenie chórów i grup teatralnych. Koło TSL istniało w Żmigrodzie już na początku XX wieku, a jego przedstawicielem w zarządzie i osobą biorącą udział w zjazdach i posiedzeniach byli m. in. Leon Karciński i Ignacy Dębicki.

Działalność żmigrodzkiego koła TSL przygasła bardzo szybko. Już w 1906 roku jego aktywność była minimalna. Po kilku latach przerwy założono je powtórnie w listopadzie 1911 roku, a na pierwszym jego posiedzeniu 12 stycznia 1912 r. Karciński został wybrany do Komisji Dochodowej. Z pewnością wykorzystano jego doświadczenie z Towarzystwa Zaliczkowego. Co ważne, w kole tym znaleźli się inteligenci nie tylko ze Żmigrodu, ale i Nienaszowa, Kątów, a nawet Świerchowej. Ta mocna grupa przyczyniła się m. in. do rozwoju czytelnicy w Żmigrodzie, Kątach, Mytarzy, Skalniku i Polanach, wielu uroczystości patriotycznych, odczytów i zbiórek pieniężnych.

56. K. Ruszała, *Wspomnienia Floriana Pai – działacza ludowego z okolic Nowego Żmigrodu w zbiorach Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego w Warszawie*, „Rocznik Jasielski”, 7 (2012), s. 149.

57. Wszelkie informacje na temat żmigrodzkiego koła TSL pochodzą z artykułu: B. Walicki, Ks. S. Zych, *Działalność Towarzystwa Szkoły Ludowej w parafii żmigrodzkiej. Przyczynek do dziejów oświaty w regionie*, w: *Huta Polańska dawniej i dziś. Studia i materiały*, Rzeszów 2017, s. 47-77.

Żmigrodzkie koło TSL pod I wojnie wznowiło działalność w roku 1919 i w II RP było istotnym stowarzyszeniem współorganizującym życie kulturalne i patriotyczne. Leon Karciński był w jego zarządzie przez kilka lat, a na pewno pełnił funkcję przewodniczącego w latach: 1925, 1928 i 1931. W roku 1931 burmistrz został odznaczony dyplomem uznania za pracę kulturalno-oświatową w szeregach TSL⁵⁸.

Poglądy polityczne i start w wyborach parlamentarnych

Leon Karciński był zwolennikiem i działaczem endecji, czyli ruchu politycznego, na którego czele przez długie lata stał Roman Dmowski. Ugrupowanie to od roku 1897 nosiło nazwę Stronnictwa Narodowo-Demokratycznego. W niepodległej Rzeczypospolitej, a dokładnie w roku 1919, przekształciło się w Związek Ludowo-Narodowy, zaś od października 1928 roku nosiło nazwę Stronnictwa Narodowego.

U zarania II Rzeczypospolitej endecja była główną siłą polityczną konkurującą z obozem politycznym Józefa Piłsudskiego. W latach 1922-1926 Związek Ludowo-Narodowy współrządził Polską. W wyborach 1922 roku był częścią Chrześcijańskiego Związku Jedności Narodowej, który osiągnął najlepszy wynik: miał 163 posłów (na 444) i 48 senatorów (na 111), ale poniósł jedną prestiżową porażkę – ich kandydat na prezydenta – Maurycy hr. Zamoyski przegrał z Gabrielem Narutowiczem. Jednak po zamordowaniu pierwszego prezydenta RP, wyborze Stanisława Wojciechowskiego i usunięciu się Marszałka Józefa Piłsudskiego z areny politycznej, endecy mieli realny wpływ na decyzje podejmowane na najwyższym szczeblu. Współtworzyli trzy rządy: tzw. drugi rząd Witosa, drugi rząd Grabskiego i rząd Skrzyńskiego.

Gdy po upadku tego ostatniego powstał trzeci rząd Witosa, Marszałek Piłsudski powiedział raczkującemu polskiemu parlamentarystom: stop... i przejął władzę przy pomocy wojska. To właśnie zamach majowy 1926 roku i wybór na prezydenta Ignacego Mościckiego, dały początek tzw. rządowi sanacyjnemu. Zrozumiałe jest, że po tych wydarzeniach Związek Ludowo-Narodowy przeszedł do opozycji.

Jak to się stało, że Leon Karciński⁵⁹ z ramienia swojej partii dwukrotnie wystartował w wyborach parlamentarnych? Widocznie uznano, że jest dobrym kandydatem na czasy kryzysu. Najpierw w marcu 1928 roku kandydował do

58. XXXV Walny Zjazd delegatów Kół i Związków Okręgowych Towarzystwa Szkoły Ludowej w Krakowie w dniach 24 i 25 maj 1931 r., „Przewodnik Oświatowy”, 28 (1931), nr 4-12, s. 27.

59. W lipcu 1924 r. Leon Karciński został wybrany do komisji rewizyjnej Związku Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie, do którego należało żmigrodzkie Towarzystwo Zaliczkowe. Być może wypłynięcie na szersze wody, a także nowe znajomości ułatwiły burmistrzowi decyzję o wystartowaniu w wyborach. Zob. XLVI Walne Zgromadzenie Delegatów Związku Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych we Lwowie, „Nowa Ziemia Lubelska”, 1924, nr 227, s. 3.

Senatu II kadencji z listy nr 24 Komitetu Wyborczego Katolicko-Narodowego w Krakowie. Endecja zdobyła w tych wyborach 9,3 % głosów i w Sejmie miała 37, a w Senacie 9 „szabel”. Leon Karciński senatorem nie został, a wynik wyborczy zwycięzców sprzed 6 lat pokazywał, że poparcie dla nich spadło katastrofalnie.

Sejm i Senat II kadencji zostały rozwiązane przez prezydenta Ignacego Mościckiego na wniosek Marszałka Józefa Piłsudskiego, po niespełna dwóch latach – 30 sierpnia 1930 r. Zarządzono zatem przedterminowe wybory, które odbyły się w atmosferze skandalu, gdyż na dwa miesiące przed głosowaniem rząd sanacyjny aresztował 18 posłów opozycji (w tym endeków), uwięził ich w Brześciu, a potem osądził i kilku skazał na kary więzienia.

Wybory do III kadencji, zwane brzeskimi, odbyły się w listopadzie 1930 roku, a Leon Karciński kandydował zarówno do Sejmu jak i do Senatu RP. Co ciekawe, do Sejmu startował z listy nr 19 Katolickiego Bloku Ludowego w okręgu jasielskim. Nie było to ugrupowanie endeckie, a chrześcijańsko-demokratyczne. Partia, której liderem był wówczas Wojciech Korfanty, zdobyła 3,8 % głosów i 14 mandatów w Sejmie i 2 w Senacie. Burmistrz nie został posłem.

Do Senatu Karciński startował tym razem z listy nr 4 krakowskiej Listy Narodowej. Stronnictwo Narodowe (po zmianie nazwy) osiągnęło wynik 12,7 % i wprowadziło do Sejmu 63, a do Senatu 12 osób. Karciński nie został wybrany na senatora.

Z kronikarskiego obowiązku dodajmy, że w 1929 roku, czyli w roku między wyborami, Leon Karciński odwiedził Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu. Ta ogromna, trwająca kilka miesięcy (od połowy maja do końca września), impreza wystawiennicza prezentowała 10-letni dorobek odrodzonego państwa polskiego. Mało kto o tym wie, ale można było znaleźć na niej również żmigrodzkie akcenty! Ciekawe, czy burmistrz, zwiedzając galerie malarskie, oglądał prace Stanisława Czajkowskiego (1878-1954) i rozpoznał znane sobie miejsca, m.in. żmigrodzki dwór i kościół św. Katarzyny w Starym Żmigrodzie przed przebudową? Karciński w Poznaniu był 15 sierpnia i zatrzymał się w wybudowanym na potrzeby PeWuKi hotelu „Polonia”⁶⁰.

Ostatnie lata pracy

Wróćmy jeszcze do zaangażowania burmistrza w sprawy szkolne, dlatego, że ujawnia ono fakty o znaczeniu donioślejszym. Leon Karciński i Jan Stanek owocnie współpracowali. Jednak gdy ten drugi odszedł na zasłużoną emeryturę, a jego miejsce w październiku 1931 zajął Władysław Kasprzyk (1888-1951), temperatura przyjaźni między burmistrzem a kierownikiem szkoły znacznie się obniżyła. Gdy po dwuletniej kadencji (1931-33) Rady Szkolnej Miejscowej, której

60. Jak donosi „Kurier Poznański” z 15 sierpnia 1929 r.

przewodniczył Leon Karciński, wybrano nowych przedstawicieli, burmistrz się w niej nie znalazł. Oto, co zapisał kierownik Kasprzyk o tym fakcie: „Zaznaczyć należy, że ustępujący przewodniczący, p. Leon Karciński, który był równocześnie burmistrzem miasteczka nie doceniał należycie potrzeb szkoły obecnej doby, która w obecnej chwili rozbudowy i utrwalaniu odzyskanej niepodległości ma bardzo ważne zadanie do spełnienia, a mianowicie wychowanie obywatela, stu-procentowego państwowca.

Aby zadaniu temu podołać, starała się szkoła wykorzystać każdy moment, by małe pokolenie wychować w pełnym zrozumieniu radości z odzyskania niepodległości i pracowania na własnej ziemi, włącznie dla siebie i dla swoich; jednym słowem gorącego miłowania ziemi ojczystej i wszystkiego, co polskie⁶¹.

Trudno skomentować te słowa. Tak samo trudno uwierzyć w to, że są rzeczową i bezstronną analizą sytuacji, a nie wynikiem osobistej niechęci. Może po prostu panowie mieli różne zdania w istotnych kwestiach? Sanacyjne rządy Józefa Piłsudskiego i jego następców miały swoich zwolenników i przeciwników. Co ciekawe, rozbieżność poglądów nie przeszkadzała adwersarzom zasiadać w zarządzie Towarzystwa Zaliczkowego np. w roku 1934⁶².

Różnica wieku między oponentami, która wynosiła 20 lat, z pewnością nie pomagała w łagodzeniu konfliktu. A że takowy istniał, wynika ze wspomnień p. Wiesława Szuby (1925-2020). Dotyczył on z pewnością wielu spraw, ale na plan pierwszy wysuwała się ta dotycząca utraty praw miejskich przez Nowy Żmigród w 1934 roku. Podobno Władysław Kasprzyk był zwolennikiem zrównania szans na rozwój ościennych miejscowości z możliwościami Nowego Żmigrodu. Natomiast Konstanty Szuba (1890-1967), ojciec Wiesława, i Leon Karciński chcieli, aby Nowy Żmigród, mimo tego, że był gminą wiejską, posiadał nadal uprawnienia finansowe samoistnej gminy miejskiej⁶³, co było według nich bardziej korzystne. Jak wiadomo, mimo wysłania odpowiedniego wniosku do Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie⁶⁴, to się nie udało. Pan Wiesław Szuba domniemywał, że wniosek

61. Kronika Szkoły Podstawowej w Nowym Żmigrodzie spisywana od 1888, b.s.

62. W 1934 r. Leon Karciński figuruje jako członek zarządu Związku Stowarzyszeń Zarobkowych i Gospodarczych z siedzibą we Lwowie przy ul. Cłowej 2. Była to organizacja-centrala zrzeszająca różnego rodzaju spółdzielnie, w tym kredytowe, takie jak Towarzystwo Zaliczkowe w Żmigrodzie.

63. Od 1 kwietnia 1930 r., na podstawie Rozporządzenia MSW z dnia 9 stycznia 1930 r. Nowy Żmigród był właśnie tak traktowany. (Dz. U. R. P. z dnia 23 stycznia 1930 r., Nr 3, poz. 24.).

64. Treść wniosku datowanego na 20 lutego 1934 r. zawarł w artykule: L. Mroczyński *O drugą miejskość Nowego Żmigrodu*, „Region Żmigrodzki”, 2014 nr 5, s. 10-11: „Nowy Żmigród, 20 lutego 1934 r./ Wniosek gminy do Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie o utrzymanie stanu prawnego gminy./ Rada Gminna na posiedzeniu jednomyślniej uchwały z dnia 27 stycznia uprasza Wysokie Województwo, aby wobec zmiany ustroju samorządowego po myśli ustawy z 23 marca 1933 r. Żmigród Nowy mógł pozostać samoistną gminą z uprawnieniem finanso-

nie spełnił swojej roli, gdyż nie dotarł do właściwego adresata, którym powinien być ówczesny Minister Spraw Wewnętrznych Bronisław Pieracki.

W zacytowanej na początku tego artykułu opinii padają słowa, iż Karciński był endekiem, nie zgadzał się z sanacyjną władzą, a konsekwencją tego była utrata praw miejskich przez Żmigród w 1934 roku. Wypowiedź ta jest, jak się wydaje, skrótem myślowym. Leon Karciński był endekiem i rzeczywiście mógł nie zgadzać się z sanacyjną władzą, ale ani jego poglądy polityczne, ani jego działania nie były winne utraty praw miejskich przez Nowy Żmigród. Zdecydowała o tym reforma miejska obejmująca południowe województwa Rzeczypospolitej, która dostosowywała przepisy na tym terenie do prawa obowiązującego na pozostałym obszarze kraju.

Trzeba jasno powiedzieć, że kierowana przez burmistrza Karcińskiego rada próbowała ratować sytuację. Czytając wniosek skierowany do władz wojewódzkich, którego autorem w dużej mierze był właśnie burmistrz, można stwierdzić, że trudny do przewidzenia, ale podstawowy i brzemienny w skutkach błąd popełniły władze Nowego Żmigrodu z roku 1896. Jak wiemy Leon Karciński nie pełnił jeszcze wtedy żadnej funkcji publicznej. Przypuszczalnie przybył do miasteczka rok później.

1 sierpnia 1934 r. Nowy Żmigród został siedzibą gminy wiejskiej (bez specjalnego traktowania). Tę datę należy uznać za koniec pracy Leona Karcińskiego na stanowisku burmistrza. Miał wtedy 66 lat i według obowiązujących wówczas przepisów, był już emerytem⁶⁵.

wym gminy miejskiej, popierając swą prośbę następująco: / Żmigród jest miasteczkiem bardzo starym. Czasy założenia sięgają XII lub XIII wieku. Wedle aktów znajdujących się w byłym namiestnictwie galicyjskim, w roku 1597 Grzegorz ks. Radziwiłł Biskup Krakowski odnowił akt erekcyjny Szpitala Ubogich w Żmigrodzie, który to szpital został założony 100 lat pierwej przez Andrzeja hr. Stadnickiego, właściciela Żmigrodu. Miasteczko Żmigród kilkadziesiąt lat temu było bardzo handlowe, przez Żmigród przechodziły setki wozów z winem i owocami, a jesienią pędzono stada bydła i baranów w stronę Krakowa i dalej. Dziś jest także ruch handlowy wielki, gdyż Żmigród jest położony w centrum powiatu, z czterech stron idą we wszystkie strony gościńce, dlatego jarmarki w Żmigrodzie są wielkie i przez kupców nawet z dalszych okolic odwiedzane. Wedle starych zapisków Żmigród był zaliczany do miast albowiem posiada około 2500 mieszkańców. W roku 1896 Wydział Krajowy odnosił się do *Żmigroda* czy chce się rządzić ustawą z roku 1896, a tylko nieuwaga, czy też zaniedbanie ówczesnego Zarządu Gminy spowodowała, że Żmigród pozostał Gminą rządzącą się Ustawą Krajową z 12 sierpnia 1866 r.”.

65. Od 1927 wiek emerytalny wynosił dla mężczyzn 65 lat.

Ostatnie lata życia

Na temat życia Leona Karcińskiego po 1934 roku wiemy sporo, ale nic pewnego. Z relacji p. Marii Brach z d. Piwińskiej wynika, że były burmistrz, grając w karty z Żydami, wpadł w długi. Nie mógł spłacić zobowiązań i na ich poczet zajęto mu dom. Znalazł się jednak ktoś, kto wykupił długi Karcińskiego i tym samym przejął dom na własność. Tym kimś był Stanisław Piwiński (1895-1972), ojciec p. Marii, właściciel sklepu: „Detaliczna sprzedaż wyrobów tytoniowych”, który żmigrodzianie zwykli nazywać „Trafiką”. Nowy właściciel domu szybko znalazł dla niego najemcę. Został nim żydowski lekarz – dr Mendel Fischler (1894-1961). Ten dom istnieje do dnia dzisiejszego, stoi w Nowym Żmigrodzie przy ul. Mickiewicza 16.

Co się stało z Leonem Karcińskim? Na to pytanie ludzie pamiętający lata 30. XX wieku najczęściej odpowiadają: „zachorował i wyjechał do Krakowa”⁶⁶. Jeśli tak było, to w znajome strony wrócił jeszcze co najmniej dwukrotnie. Pierwszy raz w dniach 4, 5 i 6 czerwca 1938 r. Wtedy to Państwowe Gimnazjum im. króla Stanisława Leszczyńskiego w Jasle obchodziło jubileusz 70-lecia. Na zorganizowany przy okazji tego święta zjazd absolwentów przybył z Krakowa „dyrektor kasy Leon Karciński”⁶⁷. Przypomnijmy, że zdawał maturę w 1888 roku, dokładnie pół wieku wcześniej. Drugi raz, kilka tygodni później, przybył do Żmigrodu już na zawsze.

Leon Karciński zmarł na zapalenie płuc w kamienicy na ul. Siemiradzkiego 19 w Krakowie, we wtorek 19 lipca 1938 r., na miesiąc przed swoimi 70. urodziny. Akt zgonu sporządzono w parafii św. Szczepana. Pogrzeb odbył się dwa dni później na żmigrodzkim cmentarzu, a wspomnienie z niego zachował pan Mieczysław Brożyna. 10-letni wtedy chłopiec widział, jak „podczas nabożeństwa pogrzebowego w kościele, trzej jego najbliżsi koledzy: Jan Brach – drogomistrz, Marian Dybaś – bankowiec i Konstanty Szuba – właściciel młyna i tartaku parowego Pod Dębiczem, śpiewali pieśń pt. «W mogile ciemnej śpi na wieki»”⁶⁸. Leon Karciński spoczął w jednym grobie z żoną Anną.

W ludzkiej pamięci

W niespełna rok po śmierci Leona Karcińskiego wybuchła II wojna światowa, która zmieniła Nowy Żmigród nie do poznania w sensie społecznym, kulturowym

-
66. Potwierdza to rodzina p. Marii Klocek (1901-1984), która służyła u Karcińskiego jako gospodyni jeszcze w roku swojego ślubu, czyli w 1936 r.
67. *Sprawozdanie ze Zjazdu Jubileuszowego. Dodatek do Księgi Pamiątkowej 70-lecia Państwowego Gimnazjum imienia króla Stanisława Leszczyńskiego w Jasle 1868-1938*, Jasło 1938, s. 18.
68. F. Żrebiec, *Najkrótsza ulica*, „Region Żmigrodzki”, 2006, styczeń, s. 13.

i materialnym: w 1942 roku Niemcy zamordowali Żydów, a w 1944 roku przechodzący niedaleko front obrócił miasteczko w kupę gruzów. Ze żmigrodzkiego krajobrazu zniknęli także mieszkający w okolicznych wsiach Łemkowie. Zostali wysiedleni na sowiecką Ukrainę i tzw. Ziemie Zachodnie.

W 1945 roku wielu żmigrodzian, wracających z wysiedlenia, widząc swój zburzony dom, odjeżdżało. Przed tymi, którzy wrócili i zostali, stało trudne zadanie budowania życia własnego, a także społecznego na nowo. Łatwiej było to zrobić wspólnie, pomagając sobie nawzajem – tego uczyło doświadczenie. Organizacją, która działała w Żmigrodzie od dawna i której ponowne ukonstytuowanie się dawało jakieś perspektywy na przyszłość, była „Gmina Chrześcijańska”. Dlatego 9 grudnia 1945 r. podczas zebrania wiejskiego gospodarze z Nowego Żmigrodu potwierdzili swoją do niej przynależność. Protokół z tego posiedzenia zachował się do dzisiaj i zawiera m. in. listę obecnych ponad 30 osób, które spośród siebie wybrały nowy zarząd i przewodniczącego, 33-letniego stolarza Stanisława Jakubowskiego (1912-1983)⁶⁹.

W związku z tym, że dokumentacja „Gminy Chrześcijańskiej” spłonęła w czasie wojny, w protokole tym znajdujemy też informacje na temat majątku należącego do tej organizacji, czyli działek i nieruchomości otrzymywanych w darze od osób prywatnych. Ten majątek był podstawą charytatywnej działalności stowarzyszenia. Pieniądze pochodzące z dzierżawy pól i najmu budynków zarząd przeznaczał na zabezpieczenie potrzeb najbiedniejszych żmigrodzian wyznania rzymskokatolickiego. W roku 1945 trudno było wskazać tych, którzy takiego wsparcia nie potrzebowali.

Protokół ten zawiera też ciekawe informacje dotyczące burmistrza Karcińskiego, których nigdzie indziej nie znajdziemy. Wynika z niego, że „Gmina Chrześcijańska”, nazywana wcześniej „instytutem ubogich” lub „fundacją ubogich”, sprzedała ziemię otrzymaną uprzednio jako darowiznę i za uzyskane pieniądze – 11 tys. zł⁷⁰ – zakupiła budynek w centrum Nowego Żmigrodu, usytuowany przy szosie na Duklę. Co więcej, dom ten był zadłużony i stowarzyszenie, kupując go, spłaciło też owe długi. Transakcję tę przeprowadził w 1915 roku Leon Karciński. Musiała się ona odbyć po bitwie gorlickiej, w drugiej połowie roku, kiedy burmistrz i jak się okazuje również działacz „instytutu ubogich” wrócił z austriackiego aresztu.

69. Protokół wymienia też 12 radnych, którzy weszli do zarządu, a byli to: Karol Wilczyński (z-ca prezesa), Piotr Majewski (skarbnik), Daniel *Grün* (sekretarz), ks. Władysław Findysz (przew. komisji rewizyjnej), Konstanty Szuba i Andrzej Kopyta (czł. komisji rewizyjnej) oraz: Walenty Frużyński, Michał Nowak, Jan Bał, Michał Gołębiowski, Andrzej Senczak, Edward Musiałowicz.

70. Złr – złoty reński.

Być może sprzedaż tego domu przyspieszyły zniszczenia wojenne lub emigracja byłych właścicieli?⁷¹ A może, skoro był zadłużony, to został zlicytowany?⁷²

Tzw. „stara gmina” lub „dom Gminy Chrześcijańskiej” – jak nazywany jest np. w kronice szkoły podstawowej, przetrwała wojenne zawieruchy i stoi do dzisiaj na skrzyżowaniu ulic Dukielskiej i Karcińskiego. W międzywojniu mieścił się tam magistrat, po wojnie budynek wynajmowano na potrzeby szkoły podstawowej, były tu też m.in. sklepy, a obecnie jest prywatne muzeum⁷³.

W roku 1945 żmigrodzianie z dziada pradziada, niedawni mieszczenie mimo- wolnie wracali pamięcią do przedwojennego, tętniącego życiem, wielokulturowego miasteczka. Integralną częścią tych wspomnień był „ostatni burmistrz”. Pamięć o „lepszemu przeszłości”, która przeminęła, stała się jednocześnie pamięcią o Leonie Karcińskim. Była ona dowodem na to, że Nowy Żmigród to miejsce z bogatą historią, a żmigrodzianie to ludzie ambitni, którzy chcą do tej historii nawiązywać.

Gdy czytamy artykuły o Żmigrodzie wstającym z ruin, które ukazywały się w prasie w latach 50., 60., 70., a nawet 80.⁷⁴, powtarza się w nich życzenie: „aby Żmigród był znowu miastem”. Ciekawe jest to, że autorem i popularyzatorem tego postulatu był właściwie jeden człowiek – Stanisław Jakubowski.

„Mały patriota żmigrodzki” – tak w kronice parafialnej nazywał go ks. Władysław Findysz. Przed wojną był aktywnym działaczem Polskiej Partii Socjalistycznej (w 1936 r. uczestniczył w krakowskim strajku w Sempericie), w czasie wojny Niemcy więzili go m.in. w Szebniach, po wojnie interesował się nim Urząd Bezpieczeństwa. Człowiek ten był gorącym orędownikiem powtórnego nadania

71. Z „Gazety Narodowej”, 1915 nr 95: „Miasto uległo prawie zupełnemu zniszczeniu. W szczególności z kilkuset budynków zostało zaledwie około 15 całych – reszta zniszczona szrapnelami i granatami. Część ludności wyjechała przed powtórnym zajęciem przez wojska rosyjskie, które odbyło się w listopadzie [1914 – przyp. moje P.F.]. Wyjeżdżano głównie na Węgry przez Bardyjów”.

72. Protokół odnotowuje również, że do majątku „Gminy Chrześcijańskiej” należy zaliczyć też: „Instrumenta muzyczne dente, (obecnie używane przez orkiestrę na tartaku) zakupione przez ŚP burmistrza Leona Karcińskiego od ŚP ks. dziekana Wilczewskiego za pieniądze gminy chrześcijańskiej i intabulowane na gminę chrześcijańską”.

73. Ośrodek Dokumentacji i Historii Ziemi Żmigrodzkiej – Muzeum im. Leona Karcińskiego, którego organem założycielskim jest Towarzystwo Miłośników Nowego Żmigrodu.

74. Artykuły te to m.in.: A. Mularczyk, *Prośba o królewskie nadanie. Reportaż nie tylko o przeszłości*, „Świat”, 1957, s. 6-7, 10-11; Z. Antos, A. Mularczyk, *Być albo nie być...* „Nowiny”, 1957, nr 259, s. 3-4; S. Galos, *Rekoniesans za szansą*, „Nowiny”, 1961, nr 47, s. 4; J. Walawski, *Małe miasteczko Żmigród*, „Nowiny”, 1961, nr 114, s. 3; M. Fijolek, *Żmigrodu wczoraj... dziś... jutro...* „Podkarpacie”, 1971, nr 6, s. 3; J. Grygiel, *Na węgierskim trakcie*, „Nowiny”, 1976, nr 178, s. 5; A. Munia *Jest Żmigród – nie ma żmigrodzian*, „Podkarpacie”, 1982, nr 36, s. 5; *Po ruinach śladu nie ma*, „Podkarpacie”, 1985, nr 6, s. 10; M. Brączyk, *Ze smokiem w herbie*, „Podkarpacie”, 1988, nr 39, s. 9; *Kurier żmigrodzki*, „Podkarpacie”, 1989, nr 43, s. 14.

praw miejskich Nowemu Żmigrodowi. Robił też wszystko, aby zaznaczyć obecność rodowitych żmigrodzian w przestrzeni publicznej, a zwłaszcza w parafii⁷⁵.

Proboszcz Findysz pisał o nim wielokrotnie w kronice, np. w roku 1948: „Bunt stolarza. Stanisław Jakubowski – mały patriota żmigrodzki, który nawiasem mówiąc niejedną przysługę zrobił mi w Kościele, niezadowolony, że wieś wypiera miasto w Kościele, zaczął buntować mieszczan by nie nosili baldachimu, «niech niosą parobki». Ale rozumni mieszczanie nie posłuchali warchoła”⁷⁶.

Pod rokiem 1949 czytamy: „Kościół. Otrzymuje w tym roku zrekonstruowane 3 witraże: św. Grzegorz, M.B. Częstochowska i św. Cecylia. Prace wykonała firma Żeleński Kraków. Koszt tych 3-ch witraży pokrył całkowicie wyłącznie Nowy Żmigród – stolarz Jakubowski Stanisław zbierał fundusze na ten «ekskluzywny» cel – nie dopuszczając innych Gromad”⁷⁷. Potwierdzenie tych słów znajdziemy, przeglądając księgę kasową „Gminy Chrześcijańskiej”. W dziale wydatki napisane jest „na Witraże do kościoła – 10.000 zł”.

W 1949 roku miejskość Nowego Żmigrodu znów była przypomiana w czasie nabożeństwa żałobnego ku czci Karcińskiego. Zachowała się z niego klepsydra, której treść jest następująca: „Za spokój duszy ś.p. Leona Karcińskiego burmistrza miasta Żmigrodu, prezesa Gminy Chrześcijańskiej i dyrektora Towarzystwa Zaliczkowego odprawione zostanie we środę 20 lipca 1949 r. o godz. 8 rano w kościele parafialnym w Żmigrodzie NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE o czym zawiadamia Zarząd Gminy Chrześcijańskiej”⁷⁸

W 1950 roku wraz z odnowieniem kolejnych witraży, za które tym razem zapłaciła cała parafia, pojawił się nowy – wyjątkowy. Jak zapisał ks. Findysz: „W kaplicy M.B. Bolesnej wstawiono całkiem nowy witraż fundacji Gminy Chrześcijańskiej Żmigrodu N. W tym witrażu umieszczono emblematy papieskie z napisem rok jubileuszowy 1950 oraz herb Żmigrodu N. z pieczęci – sigillum civitatis Żmigród”⁷⁹.

Kto jak nie Stanisław Jakubowski mógł postarać się o taki konkretny, nawiązujący do miejskości Żmigrodu znak? Kilka lat później pojawiły się kolejne. Odwiedzający Nowy Żmigród w roku 1957 dziennikarz Andrzej Mularczyk został skierowany do stolarza-historyka, długo z nim rozmawiał i dowiedział się m.in., że Jakubowski prowadzi kronikę dziejów Żmigrodu Nowego, a także „sam wytropił w dokumentach i różnych zapiskach jak brzmiały dawne nazwy ulic: Wałowa, Klasztorna, Pod Wałami. Wykonał tabliczki. Poprzybijał”⁸⁰.

Dla jasności należy dodać, że owe wytropione dokumenty, to zapewne austriacka mapa katastralna. Jednak np. ul. Klasztornej na niej nie znajdziemy, co świadczy

75. Informacje uzyskane od Stanisława Sudyki, członka Stowarzyszenia Gmina Chrześcijańska im. Leona Karcińskiego.

76. Kronika kościoła i parafii Żmigród Nowy od 1941 b.s.

77. Tamże.

78. Zob.: <https://polona.pl/preview/4108f4a5-ea50-47bb-b1a9-587025547bda> [dostęp 1 kwietnia 2024].

79. Tamże.

80. A. Mularczyk, *Prośba o królewskie nadanie*, s. 10.

o tym, że stolarz część ulic nazwał tak, jak chciał nazwać⁸¹ – ulice miały przypominać o chlubnej historii, miejskości i kolejny raz awansować Nowy Żmigród do rangi miasta.

To właśnie Stanisław Jakubowski, ulicę, która na austriackich planach podpisana jest jako Dukielska Mała lub Jatkowa/Jadkowa albo Jatczana/Jadczana, bo na niej zlokalizowane były rzeźnie – tzw. jatki, nazwał ulicą Leona Karcińskiego. Ten fakt, moim zdaniem, miał niebagatelne znaczenie w późniejszej obecności „ostatniego burmistrza” w ludzkiej pamięci. Ulica istnieje już ponad 60 lat i choć jest jedną z najkrótszych, to ciągle skłania przechodniów, a zwłaszcza przejeżdżających przez Nowy Żmigród turystów, do zadawania pytania: kim był jej patron? Mam nadzieję, że niniejszy szkic, chociaż częściowo na to pytanie odpowiada.

Postulat odzyskania praw miejskich przez Nowy Żmigród powrócił w latach 90. Po dokładniejszym zbadaniu stanu prawnego ówczesne władze gminy nie zdecydowały się na podjęcie stosownych kroków. Jednak efektem społecznej dyskusji na ten temat był wzrost zainteresowania osobą burmistrza Leona Karcińskiego, co doprowadziło m.in. do zbudowania mu nowego nagrobka na cmentarzu parafialnym⁸².

W XXI wieku społeczną pamięć o Leonie Karcińskim ugruntowały artykuły dotyczące historii lokalnej w wydawanej od stycznia 2003 roku gazecie samorządowej „Region Żmigrodzki”⁸³, działalność Stowarzyszenia Gmina Chrześcijańska im. Leona Karcińskiego oraz Ośrodka Dokumentacji i Historii Ziemi Żmigrodzkiej – Muzeum im. Leona Karcińskiego.

Dziękuję

Za pomoc w przygotowaniu artykułu dziękuję osobom, które bezinteresownie wspierały mnie swoją wiedzą, a byli to: Paweł Romanik, Daniel Nowak, Damian Nowak i członkowie Stowarzyszenia Gmina Chrześcijańska im. Leona Karcińskiego.

-
81. Jednak nie wszystkie te nazwy podobały się władzy ludowej, tak jak nie spodobała się jej nazwa, ale przede wszystkim aktywność Gminy Chrześcijańskiej. Organizację, która działała ponad strukturami państwowymi i partyjnymi, w porozumieniu z ks. Władysławem Findyszem, który był przewodniczącym komisji rewizyjnej, pozbawiono majątku i dużej części dokumentacji w 1960 r. i choć nie została nigdy rozwiązana, to funkcjonować nie mogła. Oficjalnie wznowiła działalność w 2001 r. i działa obecnie jako organizacja pożytku publicznego – Stowarzyszenie Gmina Chrześcijańska. W 2009 r. przyjęła ona imię Leona Karcińskiego.
82. Pomysłodawcami tej inicjatywy byli Mieczysław Brożyna i Jerzy Pietruś. Nowy nagrobek został wybudowany za pieniądze gminne. Jednak na tablicy nagrobnej nie umieszczono danych Anny Karcińskiej. Kolejny nagrobek ufundowało w 2014 r. Stowarzyszenie Gmina Chrześcijańska, które umieściło już pełną informację o dwóch osobach pochowanych w grobie.
83. Np. F. Żrebiec, *Najkrótsza ulica*, „Region Żmigrodzki”, 2006, nr 1, s. 13.

Dołożyłem wielu starań, aby ustalić fakty z życia ostatniego burmistrza Nowego Żmigrodu, jednak jego biografia zawiera jeszcze kilka białych plam. Dlatego proszę o pomoc. Dla tych, którzy posiadają informacje na temat Leona Karcińskiego i chcą się nimi podzielić, podaję adres mailowy: piotrfigura1981@gmail.com.

Bibliografia

- Antos Z., Mularczyk A., *Być albo nie być...*, „Nowiny”, 1957, nr 259, s. 3-4.
- Brzączyk M., *Ze smokiem w herbie*, „Podkarpacie”, 1988, nr 39, s. 9.
- Fijołek M., *Żmigrodu wczoraj... dziś... jutro...*, „Podkarpacie”, 1971, nr 6, s. 3.
- Galos S., *Rekoniesans za szansą*, „Nowiny”, 1961, nr 47, s. 4.
- Grygiel J., *Na węgierskim trakcie*, „Nowiny”, 1976, nr 178, s. 5.
- Kopyciński W., *Czyny i marzenia. Zapiski legionisty 1911-1920*, red. T. Kołakowska, Warszawa 2016.
- „Kronika Diecezji Przemyskiej. Pismo diecezjalne”, 6 (1906), z. 6.
- Kronika kościoła i parafii Żmigród Nowy od 1941 r.
- Kronika Szkoły Podstawowej w Nowym Żmigrodzie spisywana od 1888 r.
- Księga pamiątkowa i adresowa wygnańców wojennych Galicji i Bukowiny 1914-1915. Część III Prowincya i Bukowina*, Lwów 191.
- Kurier żmigrodzki*, „Podkarpacie”, 1989, nr 43, s. 14.
- Leosz Cz., *Ochotnicze Straże Pożarne w gminie Nowy Żmigród (w zarysie historycznym)*, Jasło 2007.
- List Leona Karcińskiego do żandarmerii jasielskiej. 25.04.1919, w zbiorach autora.
- Michalak J., *W dorzeczu górnej Wisłoki*, Krosno 1998.
- Mościcki B., *Po Nowym Żmigrodzie błędząc*, „Gościniec”, 1989, nr 10 (239) s. 21.
- Mroczyńska L., *O drugą miejskość Nowego Żmigrodu*, „Region Żmigrodzki”, 2014, nr 5, s. 10-11.
- Mularczyk A., *Prośba o królewskie nadanie. Reportaż nie tylko o przeszłości*, „Świat”, 1957, s. 6-7, 10-11.
- Munia A., *Jest Żmigród – nie ma żmigrodzian*, „Podkarpacie”, 1982, nr 36, s. 5.
- Po ruinach śladu nie ma*, „Podkarpacie”, 1985, nr 6, s. 10.
- Roboty wodne i melioracyjne w południowej Małopolsce wykonane z inicjatywy Sejmu i Wydziału Krajowego, Część IV. Mniejsze melioracje*, Lwów 1932.
- Ruszała K., *Wspomnienia Floriana Pai – działacza ludowego z okolic Nowego Żmigrodu w zbiorach Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego w Warszawie*, „Rocznik Jasielski”, 7 (2012).
- Schematismus universi venerabilis cleri seacularis & regularis dioecesis premisliensis pro anno Domini 1890*, Przemyśl 1890.

- Sprawozdanie ze Zjazdu Jubileuszowego. Dodatek do Księgi Pamiątkowej 70-lecia Państwowego Gimnazjum imienia króla Stanisława Leszczyńskiego w Jaśle 1868-1938, Jaśło 1938.*
- Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1900, Lwów 1900.*
- Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1904, Lwów 1904.*
- Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1904, Lwów 1905.*
- Szematyzm Królestwa Galicji i Lodomerii z Wielkim Księstwem Krakowskim na rok 1904, Lwów 1904.*
- Świerz M., *Nowy Żmigród i okolice*, Krosno 2002.
- Walawski J., *Małe miasteczko Żmigród*, „Nowiny”, 1961, nr 114, s. 3.
- Walicki B., Zych S., *Działalność Towarzystwa Szkoły Ludowej w parafii żmigrodzkiej. Przyczynek do dziejów oświaty w regionie*, w: *Huta Polańska dawniej i dziś. Studia i materiały*, Rzeszów 2017, s. 47-77.
- Woźniacki J., *Przyczynek do dziejów Nowego Żmigrodu*, „Nowe Podkarpacie”, 1995, nr 34, s. 6.
- Zych S., *Kościelne dzieje Nowego Żmigrodu w okresie przynależności do diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego*, Przemyśl 2018.
- Żrebiec F., *Najkrótsza ulica*, „Region Żmigrodzki”, styczeń 2006, s. 13.
- Wybrane numery gazet i czasopism z epoki, dostępne w bibliotekach cyfrowych: „Czas”, „Gazeta Lwowska”, „Głos Narodu”, „Nowa Reforma”, „Kurier Poznański”, „Nowa Ziemia Lubelska”, „Przegląd Zakopiański”, „Przyjaciół Ludu”, „Nowy Dziennik”, „Przewodnik Oświatowy”.

Streszczenie

Artykuł przedstawia drogę życiową Leona Karcińskiego, wieloletniego burmistrza Nowego Żmigrodu, na szerszym tle historycznym i lokalnym. Dzieciństwo w Pruchniku, gimnazjum w Jaśle, dorosłość w Nowym Żmigrodzie i ostatnie lata życia w Krakowie zostały opisane jako następstwa awansu społecznego szewskiego syna na wysokie stanowiska urzędnicze. Poruszono temat skomplikowanych relacji polsko-żydowskich w Galicji, szczegółowo opisano wydarzenia związane z I wojną światową w Nowym Żmigrodzie, a także sprawę utraty praw miejskich przez tę miejscowość w 1934 roku. Autor szkicu próbuje zrekonstruować proces zagnieżdżania się osoby Leona Karcińskiego w zbiorowej pamięci żmigrodzian. Artykuł został oparty na artykułach prasowych, pamiętnikach i wielu relacjach ustnych.

Słowa kluczowe: Leon Karciński, Nowy Żmigród, I wojna światowa, Pruchnik, Stowarzyszenie Gmina Chrześcijańska im. Leona Karcińskiego.

LEON KARCIŃSKI (1868-1938) ATTEMPTED BIOGRAPHY

Summary

The article presents the life path of Leon Karciński, the long-time mayor of Nowy Żmigród, against a broader historical and local background. Childhood in Pruchnik, junior high school in Jasło, adulthood in Nowy Żmigród and the last years of his life in Kraków were described as the consequences of the social advancement of the shoemaker's son to high official positions. The topic of complicated Polish-Jewish relations in Galicia was discussed, the events related to World War I in Nowy Żmigród were described in detail, as well as the issue of the town losing its city rights in 1934. The author of the sketch tries to reconstruct the process of Leon Karinski becoming embedded in the collective memory of Żmigród inhabitants. The article is based on press articles, diaries and many oral accounts.

Keywords: Leon Karciński, Nowy Żmigród, World War I, Pruchnik, Leon Karciński Christian Commune Association.

